



Porzucona trzylatka znajdzie opiekę u sióstr. Stamtąd ma szansę trafić do nowej rodziny. Teraz małą Natalką zajmą się siostry zakonne z Wierzbic Wrocławskich (© Tomasz Hołód)

Dziewczynka, którą rodzina zastępcza zostawiła w klinice przy ul. Borowskiej we Wrocławiu, będzie miała nowy dom. Na razie - wśród dzieci w placówce opiekuńczo-leczniczej w Wierzbicach Wrocławskich. Ale stamtąd może szybko trafić do adopcji.

W szpitalu, w którym Natalka spędziła prawie miesiąc, pracownicy wczoraj z trudnością powstrzymywali łzy. Wszyscy pokochali wesołe i uśmiechnięte dziecko, którego nikt z rodziny przez cały ten czas nie odwiedzał.

- Natalka jest niesamowita. Towarzyszyła nam od rana do wieczora, ale to nie miejsce dla niej. Ona potrzebuje miłości domu rodzinnego - opowiada Jolanta Studzińska, pielęgniarka zabiegowa.

- Będziemy na pewno tęsknić za nią i ją odwiedzać - mówią ze łzami w oczach jej koleżanki. Teraz dziewczynka potrzebuje rehabilitacji i opieki po operacji usunięcia krwaka mózgu. Po trepanacji czaszki musi mieć przeszczep kości, a na to trzeba czekać co najmniej dwa lata. W ośrodku prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa będzie miała stałą opiekę lekarza.

- Zajmie się nią też psycholog - zapewnia siostra Joanna Górka, dyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Wierzbicach Wrocławskich.

Siostry zapewniają, że przy poszukiwaniu nowej mamy i taty dla dziewczynki będą bardzo ostrożne. Nie chcą, by dziecko znowu przeżyło stres.

- Przeszła już tyle, że pośpiech jest tutaj niewskazany - mówi siostra Joanna Górka.

O smutnym losie Natalki pisaliśmy jako pierwsi tydzień temu. Zaalarmowali nas pacjenci i pielęgniarki z oddziału neurochirurgii kliniki. Dziecko urodziło się w trudnej rodzinie w Oleśnicy.

Jako niemowlę trafiło do domu dziecka. Rok temu zgłosiło się po nią młode małżeństwo. Teraz rodzina zastępcza już jej nie chce. Przez miesiąc w szpitalu zastępczy rodzice odwiedzili ją tylko raz, gdy brali ją do innej placówki na badania.

- To ewidentne zaniedbania, które dyskwalifikują ich jako rodzinę zastępczą. Skierowaliśmy do sądu wnioski o rozwiązanie tej rodziny, a ten wydał tymczasową decyzję o umieszczeniu dziecka w ośrodku opiekuńczo-wychowawczym - opowiada Katarzyna Wójcik, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaniu, gdzie Natalka została przyjęta przez młode małżeństwo.

Do sądu trafił wniosek o rozwiązanie rodziny Natalki

Od czasu, gdy napisaliśmy o sprawie ta rodzina zastępcza nie dostaje pieniędzy za opiekę nad Natalką.

- Od tygodnia zostały wstrzymane - mówi Wójcik.

Prokuratura w Lubaniu bada, czy w rodzinie zastępczej nie dochodziło do znęcania się nad dziewczynką. Sprawę przekazali tam wrocławscy śledczy po tym, gdy zostali zaalarmowani o takich podejrzeniach przez lekarzy z kliniki przy ul. Borowskiej.

Przeżycia nie zamykają jej drogi do szczęścia

Z Sylwestrem Pajętkim, dyrektorem Wrocławskiego Centrum Opieki, Wychowania i Adopcji, rozmawia Janusz Krzeszowski

Czy dziecko po takich przejściach ma szansę na kochającą rodzinę i samo też będzie potrafiło ją pokochać?

Pewnie, że tak. Ono potrzebuje po prostu wyrozumiałości, czułości, miłości i maksimum bezpieczeństwa. Natalka jest w dobrym wieku do adopcji, bo skończyła dopiero trzy latka. Wszystko jeszcze przed nią i jestem dobrej myśli.

Teraz instytucje adopcyjne muszą być jeszcze bardziej ostrożne w dobieraniu dla niej rodziców.

Zawsze wszyscy starają się dobierać najwłaściwiej kandydatów. Przyszli rodzice są weryfikowani na szkoleniach i rozmowach z psychologami. Niestety, rzadko, ale zdarzają się sytuacje, gdy coś nie zagra. Teraz nie może się to powtórzyć absolutnie. Dziecko w tej chwili bardziej świadomie niż kiedyś przeżyło odrzucenie - teraz byłoby to dla niego niewyobrażalnym ciosem.

Jak szybko Natalka powinna znaleźć rodziców?

Przede wszystkim musi się oswoić z nową sytuacją. Muszą jej w tym pomóc psychologowie. Na początek byłoby dobrze, gdyby znalazł się choć opiekun prawny, który mógłby reprezentować ją w sądzie. I który, zanim weźmie ją do domu, pokaże, że sprawdzi się w roli rodzica dla Natalki. Najlepsza będzie jednak adopcja - dziewczynka dostanie wtedy nową rodzinę na całe życie. Poszukiwania mogą jednak potrwać nawet dwa lata.

Co sądzisz o adopcji porzuconych, niechcianych dzieci i tworzeniu rodzin zastępczych? Czekaemy na komentarze?

za: *Polska Gazeta Wroclawska/Janusz Krzeszowski*